Nr. 9. Kraków, czwartek 11 stycznia 1906. Rocznik XV.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

Reakcya rosyjska a stańczycy.

Nasi ugodowcy oddali siebie i swoje losy Petersburgowi, a raczej biurom ministeryalnym i pozaministeryalnym intrygom. A ponieważ w tym oficyalnym Petersburgu szaleje najdziksza i najgłupsza reakcya, ponieważ wszystkie nadzieje „konstytucyjne“, wszystkie „jutrzenki“ manifestowe okazują się grubem oszustwem, praktykowanem tylko dla zamydlenia oczu Europie i — kapitalistom, mającym pożyczyć Wittemu nowe miliardy, przeto rewolucya rozwija się konsekwentnie, idzie coraz głębiej, wybucha coraz szerzej i płomienniej.

To niepokoi oczywiście naszych ugodowców, stańczyków i całą kontrrewolucyę naszą i oto w obecnym czasie słyszymy formalne skomlenia tych kół, żebrzące i błagające o jakiś nowy szwindel „konstytucyjny“, bo cóż powiedzieć narodowi polskiemu, aby go znowu pod dawne jarzmo rządu rosyjskiego sprowadzić?...

Jeżeli rozkład szalony rządu rosyjskiego będzie dalej postępował, rewolucya polska będzie potężniała z tygodnia na tydzień; w miarę pękania zwartych i spójnych dotąd kajdan ucisku, coraz łatwiej będzie organizować siły do ostatecznej walki z najazdem. A walki tej boją się stańczycy bardziej, niż samego najazdu, który im, jako klasie, dawał przecie pewne, haniebne łaski i gratyfikacye.

Więc w tej krytycznej dla kontrrewolucyi chwili prowadzą polscy targowiczanie politykę prawdziwie rozpaczliwą. Z jednej strony zapewniają cały świat, a zwłaszcza cara, że „w Polsce o ruchu zbrojnym nikt nie myśli“, a z drugiej zaklinają go, żeby choć jaki ochłap rzucił Polakom, aby na tym ochłapie miała miejsce do ukonstytuowania się kontrrewolucya i mogła wskazać walczącemu ludowi polskiemu na jakąś „dumę“,— na jakieś bodaj oszukańcze zaczątki praw ludzkich!...

Tymczasem srogie, zimne fakta rewoltują w najbardziej energiczny sposób nasze społeczeństwo. W więzieniach warszawskich siedzi przeszło 4500 politycznych więźniów; prasa warszawska zniszczona do szczętu; dzika przemoc wojskowa drażni ludność i doprowadzi ją po pewnym czasie do silnej i zdrowej obrony.

Tego obawiają się najbardziej ugodowcy, bo wtedy ich niewolnicza, spodlona, bezrozumna polityka stanie bez maski w oczach całego narodu, bo wtedy przepędzą ich razem z czynownikami rosyjskimi do — Petersburga.

Rewolucya ma swoją logikę, straszną dla podpór dotychczasowej niewoli.

Walka o reformę wyborczą.

W Rzeszowie odbędzie się w sobotę d. 13 b. m. zgromadzenie ludowe w sprawie reformy wyborczej, na które przyobiecał przybyć poseł rzeszowski do parlamentu, adwokat dr M. Grek.

Rada powiatowa w Jaśle oświadczyła się na posiedzeniu z dnia 9 b. m. za reformą wyborczą, na podstawie równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego głosowania. O treści uchwały postanowiono pisemnie zawiadomić prezydenta ministrów. Uchwale sprzeciwiali się zaciekle adwokat Adamski i marszałek Kotarbski, który nawet nie chciał wniosku oddać pod głosowanie. Ugłaskali go jednak ludowcy groźbą, że nie uchwalą budżetu.

Sambor. Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, ruch za reformą wyborczą wśród włościaństwa w okolicy naszego miasta jest nader ożywiony, czego najlepszem świadectwem liczne po wsiach odbyte zgromadzenia. Zgromadzenia te jednak, na których nie bardzo życzliwie wyrażano się o „panach i półpankach z herbami“, nie przypadają snać do gustu staroście Kieszkowskiemu, tak, że za wszelką cenę stara się udaremnić ich odbycie. Zakazał on w ostatnich czasach 16 zgromadzeń. Ale zakazami nie powstrzyma on żywiołowego ruchu, który potężnie ogarnął wieś galicyjską.

W niedzielę 7 b. m. urządzili syoniści w Samborze zgromadzenie ludowe, na którem redaktor syonistyczny Aschkenaze ze Lwowa referował o żądaniu „żydowskiej kuryi narodowej“. Zgromadzenie jednak prawie jednomyślnie odrzuciło rezolucyę syonistyczną.

Rada powiatowa w Sanoku na posiedzeniu swem 29 grudnia z. r. powzięła na wniosek dr Iskrzyckiego następującą uchwałę: 1) sanocka rada pow. oświadcza się za zaprowadzeniem powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania przy wyborach tak do Izby deputowanych jakoteż do Sejmu krajowego, 2) rada poleca wydziałowi powiatowemu, ażeby o zapadłej uchwale bezzwłocznie zawiadomił: Izbę deputowanych w Wiedniu na ręce prezydenta Izby hr. Vettera; Wydział krajowy we Lwowie na ręce marszałka hr. St. Badeniego, oraz prezydenta ministrów dr. Gautscha i ministra dla Galicyi dr. Piętaka.

Kołtuny.

Wpadł nam w ręce dokument kołtuństwa łyków lwowskich, z którym warto zaznajomić publiczność, choćby dla jego mimowolnej humorystyki.

Lwowscy majsterkowie: Józef Wczelak, Michał Walichiewicz, Władysław Cirin, Roman Metzger i Ferdynand Ohly rozesłali z końcem grudnia do wszystkich cechów w Galicyi następujące autografowane pismo:

„Strejk masowy w dniu 28 listopada b. r. teroryzmem swej partyi zniewolił prawie wszystkich przemysłowców i kupców do zaprzestania pracy i zamknięcia sklepów w tym dniu, i to nietylko w stołecznem mieście Lwowie, ale i we wszystkich miastach Galicyi. Takie przymusowe zaprzestanie pracy w handlu i przemyśle spowodowało niepowetowane straty w zarobku, a władze bezpieczeństwa tolerowały ten wyjątkowy postępek pewnej partyi dla jej celów politycznych.

Otóż, aby w przyszłości ochronić się od podobnego teroryzmu, mieszczaństwo lwowskie postanowiło zaprotestować w radzie państwa, a zarazem i u rządu z żądaniem odpisania podatku za te dni przymusowego bezrobocia, wywołanego przez partyę socyalnej demokracyi“.

Podpisani wzywają zatem, aby cechy wysyłały załączoną petycyę do ministerstwa skarbu. Z petycyi tej wyjmujemy najweselsze ustępy:

„W dniu 28 listopada 1905 miał miejsce we Lwowie, tak jak i w innych miastach i miasteczkach galicyjskich ogólny strejk, wywołany agitacyą partyi socyalno-demokratycznej w celu zamanifestowania jej przekonań politycznych odnośnie do równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania do parlamentu i sejmu.

Strejk ten polegał na ogólnem wstrzymaniu się od pracy w warsztatach i sklepach i zastanowieniu wszelkiego ruchu handlowo-przemysłowego.

Kupcy i przemysłowcy we Lwowie tylko pod grozą gwałtów, zapowiedzianych przez partyę socyalno-demokratyczną — tylko z obawy przed zemstą ciemnych, chciwych senzacyi (!) mas, pozbawieni zupełnie potrzebnych pomocników, zamknęli sklepy swe i warsztaty i bezczynnie dzień powyższy przepędzili.

C. k. Dyrekcya policyi bowiem, wezwana w kilkunastu wypadkach przez pojedynczych kupców i przemysłowców do dania straży policyjnej, któraby dostatecznie sklepy i warsztaty obroniła ewentualnie przed atakami i gwałtami partyi, która zainicyonowała strejk, odpowiedziała odmownie, a nawet radziła proszącym, by we własnym interesie pozamykali w dniu tym swe sklepy i warsztaty.

Wskutek tego ponieśli kupcy i przemysłowcy lwowscy, jakoteż i z miast prowincyonalnych wielkie straty, a w niektórych gałęziach handlu i przemysłu nawet bardzo wielkie, spowodowane bezpośrednio zaniedbaniem terminowych dostaw i popsuciem się przygotowanych do sprzedaży zapasów, a głównie ubytkiem zarobku, którego ani poprzednie, ani następne dni nie wyrównały.

Obok strat materyalnych, które strejk powyższy spowodował w handlu i przemyśle, a które dwakroć przedtem w roku bieżącym miały miejsce, a mianowicie w dniu 1 maja i 16 listopada (?), tj. w dniu święta robotniczego i w dniu manifestacyi socyalnej demokracyi przed sejmem galicyjskim, podnoszą podpisane korporacye ten nieznany im dotąd wypadek, że organy porządku publicznego nie udzieliły im swej opieki, co było ich obowiązkiem, tem bardziej, że kupcy i przemysłowcy należą do najwyżej opodatkowanych i stanowią bardzo ważny czynnik w życiu ekonomicznem państwa.

W tem zaniedbaniu obowiązku, ciążącego na c. k. władzach bezpieczeństwa publicznego, dopatrują się podpisane korporacye cichego protegowania ruchu socyalistycznego, gdyż nie mogą przypuścić, aby te władze nie miały we Lwowie dość siły do zapobieżenia gwałtom zapowiedzianym co do tych, którzy, mając inne przekonania polityczne, nie chcieliby wziąć udziału w tej przerażającej manifestacyi.

Podpisane korporacye wyrażają obawę, że to ustępowanie przed jakąś partyą robotników i bezrobotną masą osobników, którzy reprezentują partyę socyalno-demokratyczną we Lwowie — zachęci ich do dalszego teroryzmu wobec tych warstw społeczeństwa, które jako utrzymujące swym kosztem cały porządek państwowy, mają w każdym razie prawo domagać się, by ich przed tem obroniono“.

Dlatego domagają się pp. majsterkowie odpisania $^1/_5$ części (!) kwartalnej raty podatku.

Dla kretynizmu tych łyków, majaczących o „chciwych sensacyi masach“ i o „przerażających manifestacyach“, charakterystycznem jest, że ich biedne głowy nie były nawet w stanie zapamiętać sobie daty dnia, w którym. ich zdaniem, stała im się taka przerażająca krzywda: piszą o jakimś strejku powszechnym z 16 listopada, w którym to dniu żadnego strejku i żadnej demonstracyi we Lwowie nie było.

Szczytem ich idyotyzmu jest oczywiście samo żądanie lwowskich łyków, ażeby rząd im odpisał podatek z powodu strejku. W konsekwencyi każdy kołtun, który chciwością swoją lub brutalnością spowoduje swoich robotników do strejku, mógłby domagać się od rządu opustu podatkowego, czyli premii za głupotę...

I znamiennym jest dla kołtuństwa lwowskiego jeszcze ten fakt, że pod temi bredniami podpisany jest także filar „opozycyi“ lwowskiej p. Walichiewicz, przyjaciel polityczny p. Rewakowicza...

Głupota łyków jest niezgłębiona...

Z CARATU.

Rewizya u Gorkiego.

„Mołwa“ donosi, iż w dniu 2 b. m. w mieszkaniu Maksyma Gorkiego przy ul. Znamieńskiej w Petersburgu była dokonana rewizya, trwająca od godz. 6 rano do 11. Jak gazeta donosi, rewizya nie wykryła nic podejrzanego.

Straty policyi w Moskwie.

„Pet. wied.“ otrzymały telefonem z Moskwy via Twer następującą wiadomość: Tylko co ukończono rachować straty policyi moskiewskiej. Zabito mianowicie 26 policyantów, 14 stróżów, 7 dozorców rewirowych, 2 pomocników komisarza, 1 komisarza, 12 agentów wydziału śledczego i

---

H. ORLICZ-GARLIKOWSKA.

Purpurowe dni...

2

Nie mógł pojąć... gdzie jest.

I zdało mu się, iż w sen popadł: wszak znał to miasto, żył tu, chował się i miał jeszcze w uszach jego nigdy niemilknący gwar, hałas krzyżujących się bezustannie rozpędzonych, dorożkarskich koni, olbrzymich wozów, platform, karet, samochodów, rowerów i tramwajów wraz z ich niemilknącem dzwonieniem.

Dotąd przecież czuł tętniące życiem miasto, miał w oczach wiecznie zapędzonych za czemś przechodniów, rozpychających się, depczących po nogach, szturgających w boki, a dziś szli oni wolno, uroczyście, jak w niezwykłej procesyi... w milczeniu, jakby za pogrzebem.

Pośrodku pustych ulic, gdzie nie zaturkotało ani jedno koło, przesuwali się jedynie żołnierze, a tupot ich ciężkich butów z ostrogami w ciszy tej rozlegał się dzikiem echem despotyzmu.

Wszystkie sklepy pozabijane nieheblowanemi deskami, miały wygląd trumien nędzarzy... w tem mieście umarłych, po którem przechodzili jacyś ludzie cisi i tajemniczy... jakby również nieżyjący.

Zdumienie tamowało mu oddech.

— Może to tylko tu — myślał i szedł w najruchliwsze niegdyś ulice i spotykał to samo... pustkę i ciszę... z tłumami, ciągnącymi w milczeniu.

Było coś oczekującego w tej naprężonej, nie wiadomo jakim sposobem zdobytej ciszy, hałaśliwego miasta.

Zaczął drżeć... gdy o uszy jego obił się odgłos młota, wbijającego gwoździe w deski, któremi jeszcze jedną wystawę sklepową otaczano.

Odgłos ten w zamarłem mieście rósł... potężniał... i wydawał się czemś strasznem... a jemu przypomniał trumnę matki. Zdało mu się, że, jak podówczas, razy tego opadającego młota wtłaczają się w jego własne piersi i on musi zacząć... krzyczeć...

I po co krzyczeć?...

W tej ciszy słychać byłoby nawet szept: świszczałby on i rozniósł każde słowo po tych ubielonych śniegiem ulicach.

— I dlaczego tak wszyscy milczą? — zadawał sobie pytanie. — Wszak teraz pora, aby coś powiedzieć... wielka pora!

Rozejrzał się, jakby upatrując miejsca, w którem możnaby zatrzymać się i coś... powiedzieć... Ale w takiej chwili powiedzieć trzeba coś wielkiego!

Mówić... wiecznie mówić... czynić czas!

Ażeby tak raptem zacząć się śmiać! śmiać, a potem rzucić tym wszystkim w twarz: szaleńcy!

Ów styczniowy dzień, dziwny dzień: słońce jakieś, jak w ogniu, purpurowe, ostatnie blaski rzuca na milczących ludzi, na smutne, ciche kamienice, a szyby w oknach się palą purpurą i śnieg na ulicy, jakby purpurowy... i wszyscy, niby w purpurze, idą... i idą... jak umarli w umierających promieniach słońca błądzą po umarłem mieście.

Nie mógł tego znieść.

Nagromadzona w nim siła młodości pragnęła jakiegoś ruchu.

Przypomniał sobie nagle, że przecież przyjechał z krain wolności do kraju... niewoli, i już się nie dziwił.

Oczy mu rozbłysły, ujrzał bowiem, że nie śmierć niesie ta cisza, lecz życie. Mimo to było mu smutno, bo nie mógł zapomnieć odgłosu młota, który wbijał ćwieki w wieko trumny matki.

Zmrok padł na purpurowe blaski i spowijał je w zasłony ciemne, a ludzie wciąż szli przed się... i on z nimi.

A pośrodku ulic skrzypiały na śniegu buty maszerujących żołnierzy; i oni szli także wciąż w wyczekującem milczeniu.

Nakręcone do chodu maszyny poruszały się automatycznie, a ziębnięte otwory ich ust byłyby klęły, gdyby nie były skneblowane... strachem.

Płomyki światła poczęły się chwiać pomiędzy szkłem latarń i mglistym blaskiem oblewać przechodzących.

Wzdłuż ulicy ciągnęła teraz konnica. Każdy z żołnierzy trzymał wyciągnięty pałasz...; wyostrzony lśnił się swą wypolerowaną stalą i jakby tylko czekał, aby się zanurzyć w czyjejś piersi i oblać purpurą krwi.

Oficerowie w wyciągniętych dłoniach mieli rewolwery: lufy wyzierały w mroku, gotowe do wyrzucenia z siebie pocisku w serca... w gorące, żywe serca bezbronnych... cichych ludzi, snujących się wzdłuż chodników w uroczystem, pogardliwem milczeniu.

On patrzył na to i zdało mu się, iż sam jeden obroniłby tych wszystkich: ach, jakby chciał bronić!... lecz i tych i tamtych.

Wszyscy oni ślepi: prawdy nie widzą... i przeciw sobie idą, choć powinni iść ręka w rękę do dobra i równości.

Brzęk tłuczonego kamieniami szkła rozniósł się w ciszy powietrza, jak przerażająca zapowiedź nieszczęścia.

Ludźmi, idącymi wzdłuż chodników, zawładnął niepokój — przyspieszyli kroków.

On patrzył na to, a oczy mu lśniły złowieszczo. Podążył z innymi w boczną ulicę i patrzył na dwoje młodych, idących przed nim.

Chłopiec miał przekrzywiony na bakier z fantazyą pilśniowy kapelusz, a panienka pawie pióra przy aksamitnym berecie. Szli skrajem chodnika, tuż przy ulicy i nagle tętent galopujących koni przypadł do ich uszu.

Panienka odwróciła głowę, a tuż nad nią zamajaczył lśniący pałasz. Już, zda się, dotykał pawiego pióra, jeszcze chwila, a zimna stal padnie na ciepłą, różową twarzyczkę i obleje ją purpurą krwi, lecz tłusty koń pod huzarem pośliznął się i zwalił, żołnierz zaklął, towarzysze podskoczyli na pomoc, dwoje młodych uciekło, a za nimi, kto mógł, wtłoczył się do wąskiej sieni.

Huzarzy na koniach wjechali w sień i spłoszonych, mrących z przerażenia, siekli po głowach i karkach, a strumienie, dymiącej purpurą krwi, bluzgały na bielone ściany.

On widział to, słyszał zduszone krzyki, jęki i klątwy i nie bronił, szedł dalej i śledził za płomykami gasnących po kolei latarń.

Rozścielała się ciemność nad wielkiem, zazwyczaj tak jaskrawo świecącem miastem: straszna, grobowa ciemność katakumb.

Ludzie poczęli iść coraz niespokojniej i spieszniej, groza wyzierała ku nim czegoś, co się mogło stać każdej chwili.

On ich nie opuszczał i dążył wciąż razem, oddychał ich tchnieniem, drżał ich przerażeniem i truchlał ich trwogą, szeptał z nimi modlitwy i złorzeczył!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ochrony i 4 żandarmów. W wojsku, jak powiadają, jest około tysiąca zabitych i rannych.

Boją się!

„Ros. ag. tel." donosi, iż minister spraw wewnętrznych wobec uporczywych doniesień o zamierzonem w dniu 22 b. m. powstaniu zbrojnem, ponownie potwierdził swoje rozporządzenie, aby dostarczono mu wiadomości o konfiskatach broni, dokonanych przez policyę stołeczną.

Przyspieszenie Dumy (?).

W Petersburgu mówią o nowych zarządzeniach w celu przyspieszenia zwołania Dumy państwowej, przyczem są głosy, zapowiadające zwołanie to jeszcze w styczniu st. st.

Senzacyjny proces.

„Pet. Gazeta" donosi, że wkrótce rozpocznie się sensacyjny proces przeciw wysokiemu urzędnikowi w jednej z prowincyj granicznych. Obwiniony jest o przyjęcie kilku milionów od komitetu rewolucyjnego, wskutek czego przyglądał się bezczynnie wzrostowi rewolucyi w powierzonej mu gubernii. „Pet. Gaz." daje do zrozumienia, że dygnitarzem tym jest gubernator inflancki. Wiadomość ta wygląda niezbyt prawdopodobnie.

O uniwersytet w Wilnie.

Grupa działaczów polskich i litewskich, z prof. Baudouin de Courtenay na czele, zwróciła się do ministerstwa oświaty, celem uzyskania pozwolenia na otwarcie uniwersytetu w Wilnie. Ministerstwo nie widzi przeszkód.

Listy warszawskie.

Warszawa, 9 stycznia.

Czego nie dokazały wszystkie dotychczasowe krwawe wypadki, tego może dokona ciągłe zawieszanie dzienników w Warszawie: doprowadzić ono może wkrótce do wściekłości warszawskiego „burżuja". Bo proszę sobie wyobrazić! Niedość tego, że „Kuryer poranny" i innych kilka dzienników oddało się na usługi postępowej, czy tam niepostępowej demokracyi, że dawniej ulubiony „Kuryer Codzienny" wywiesił — horrendum! — czerwony sztandar, jeszcze codziennie zamykają pozostałe dzienniki. Oto przedwczoraj zamknięto po raz trzeci „Goniec", który wychodził pod zmienionym tytułem „Praca Polska". Jednocześnie opieczętowano jego drukarnię. Jest to nowy a dowcipny środek rządu, mający zapobiegać wychodzeniu pism zawieszonych pod zmienionym tytułem.

Obecnie już nieliczne dzienniki nam pozostały, a między nimi jako gwiazda — ale bezbarwna — świeci „Kuryer warszawski". Niechno spróbują i jego zamknąć! O wtedy straszne stać się mogą rzeczy. Wtedy warszawski „burżuj", któremu zabraknie do rannej kawy jedynego duchowego pokarmu, wstanie, zaryczy z wściekłości — no i usiądzie sobie w wygodnym fotelu.

Ruch na kolejach powoli zaczyna wchodzić na normalne tory, z pośpiechem kończą się roboty przy naprawie mostu pod Lublinem i innych uszkodzeń.

Za ostatni strejk kolejowy rząd mści się przez niewypłacanie pensyi i coraz liczniejsze wydalania. To samo można powiedzieć i o urzędnikach pocztowo-telegraficznych. Co gorsza, że podobno mają oni być oddani pod zarząd ministeryum wojny. Ma to oczywiście na celu oddanie ich w razie ponownego strejku na pastwę sądów wojennych.

Pod Warszawą zdarzył się wypadek (na stacyi Targówek). Oto posiąg towarowy wpadł na pociąg inny, w którym znajdowali się żołnierze Ośmiu żołnierzy zostało ciężko rannych, kilku prócz tego lżej. Maszynistę pociągu towarowego aresztowano. Jaki nastrój panuje wśród rekrutów, dowodzi fakt, że od kilku dni partye ich, przybywające z różnych stron do Warszawy prowadzą pod silną eskortą wojska. Wśród gorącej atmosfery politycznej nie zapomina jednak Warszawa o sztuce.

Oto 6 bm. odbyła się wspólna narada delegatów Warsz. tow. kredytowego miejskiego i komisyi, wybranej jeszcze na wiecu teatralnym 12 listopada, a mającej na celu unarodowienie teatru. Jednomyślnie uchwalono, że miasto powinno objąć teatry pod swój zarząd, a administracyę pozostawić pod kontrolą ogółu. Doczekamy się więc może teatru wolnego od rządowej łapy Herszelmanów, który się słusznie „Herr-szelmanem" zowie.

Na zakończenie parę charakterystycznych faktów z ulicy. Oto onegdaj na rogu Marszałkowskiej i Próżnej policyant zaaresztował jakiegoś człowieka, rozdającego proklamacye. Naraz do policyanta podchodzi podoficer i nalega, aby aresztowanego puścił, bo to jego znajomy. Sprawa skończyła się tem, że i podoficer został przez nadchodzący patrol aresztowany. Podobny wypadek zdarzył się po raz drugi na ul. Marszałkowskiej.

Strejk powszechny w Częstochowie.

Częstochowa, 8 stycznia.

Pomimo nędzy i długów, obciążających każdego niemal robotnika u nas, pomimo mrozów i połączonych z nimi większych wydatków robotników, pomimo agitacyi naszych endeków, strejk proklamowany 26 grudnia był u nas absolutny. We środę poświąteczną nie poszła ani jedna z fabryk i warsztatów, szeroko w okolicach Częstochowy rozrzuconych. Jednocześnie rozpoczęło się zatrzymywanie dorożek w mieście i zamykanie sklepów. Tegoż dnia wieczorem rozniosła się po mieście pogłoska, że ogłoszony został stan wojenny. Podnieciła ona trochę opinię ludności, która rozpoczęła strejk bez wielkiego zapału i w dużej mierze pod wpływem posłuchu i karności partyjnej. Dopiero nazajutrz zrana zaczęto rozlepiać ogłoszenie warszawskiego generał-gubernatora o zaprowadzeniu stanu wojennego wprzedzień. Okazało się, że zecerzy w drukarniach częstochowskich nie chcieli składać tych ogłoszeń; wiadomość o stanie wojennym przyszła do nas z Berlina przez Herby. We czwartek 28 grudnia zaczął się szalony teror wojskowy, trwający cały tydzień. Szczególną gorliwością odznaczali się żołnierze 42 mitawskiego pułku dragonów; kilka tygodni temu mieli oni wiec w koszarach, na którym omawiano rozmaite żądania ekonomiczne z życia żołnierskiego i stosunek armii do ludu. Oficerowie nie byli pewni zachowania się żołnierzy; wydaną została proklamacya, w której tłómaczono żołnierzom, że oficerowie i żołnierze są jednakowo Rosyanami i znajdują się w kraju wrogim, co chwila się buntującym; razem więc powinni iść przeciwko buntownikom. Oprócz tego rozdano po 5 rubli wszystkim żołnierzom i obiecano im, że o ile „dobrze" będą pełnić swe funkcye na ulicy, to fabrykanci dadzą im potem po 7. Można sobie wyobrazić, co się wobec tego działo na ulicy. Co kilka kroków rewidowano przechodniów; dobrze, jeżeli się skończyło tylko na wymyślaniu. Raz po raz słyszało się komendę żołnierza, skierowaną do przechodnia: „ręce z kieszeni precz!"; za nieposłuszeństwo bito kolbami: jakiś robotnik na ulicy Warszawskiej został za to zabity wystrzałem. Nie obywało się oczywiście bez rabunków. W oczach oficerów zabierali żołnierze zegarki i portmonetki. Opowiadano mi straszny fakt rabunku i zabójstwa. Na moście, położonym za rynkiem, koło Wielkich Młynów, stał patrol, który wszystkich przechodniów rewidował i zamożniejszych rabował. Przechodzący opodal robotnik spotkał wpobliżu znajomego sobie właściciela niewielkiego browaru i uprzedził go o tem; ten mimo przestrogi poszedł dalej i został przez żołnierza zatrzymany rozkazującym tonem; „życie albo zegarek". Oczywiście oddał zegarek. „A pieniądze masz?" pytał go dalej żołnierz. Właściciel browaru po chwili wahania się odpowiedział, że nie ma.

Żołnierze zrewidowali go i znaleźli 200 rubli: zabrali je. Jeden z nich odszedł kilka kroków, wycelował z karabinu i strzelił. Gdy napadnięty upadł i jeszcze dawał oznaki życia, żołnierz przyłożył do niego lufę, strzelił drugi raz i dodał zarazem: „żebyś nie mówił nikomu"; wpadł przytem w taką wściekłość, że stygnącego trupa zaczął bić kolbą tak silnie, że aż się rozłupała. Rodzina, zawiadomiona przez robotnika, świadka tej sceny, doniosła o tem komendantowi pułku. Ten odpowiedział, że przecież sama publiczność na każdym kroku radzi żołnierzom nieposłuszeństwo względem władz, że on przeto nic na to nie poradzi. Dopiero drzazga z kolby karabinowej, znaleziona w ciele nieboszczyka, posłużyła za dowód tak niezbity, że wkońcu zarządzono rewizyę karabinów i jeden z żołnierzy został uwięziony.

Po kilku dniach szalonego teroru, rabunków i zabójstw, podczas których ogłoszona została naspół udana manifestacya na pogrzebie jednego z towarzyszów, część oficerów w imię honoru pułku zażądała rewizyi w koszarach; inna część w imię tegoż honoru żądała zatuszowania tej sprawy. Skończyło się na tem, że postanowiono większość patroli cofnąć i zupełnie zakazać rewidowania.

We wtorek po Nowym Roku strejk widocznie się zaczął łamać; niektóre fabryki zaczęły dymić. Na środę rano postanowiono koniec strejku.

Tak skończył się strejk, który oprócz ofiar w ludziach i zarobkach, nic nie dał; wszystkie techniczne roboty partyjne były uniemożliwione; strejk, który był wykonany bez zapału, w tem tylko przekonaniu, że był konieczny. Zdaje się, że tak u nas, jak wogóle w kraju, podkopał trochę wiarę w skuteczność politycznej walki strejkowej. U nas raz po raz na usprawiedliwienie się argumentowano takimi ogólnikami, jak ten, że każdy strejk podrywa zaufanie do rządu i dezorganizuje go, ogólnikami, które za każdym razem kontrolować należy. Z drugiej strony wykazał ten strejk konieczność systematycznej agitacyi wojskowej i zbrojenia się w przyspieszonem tempie. *Ai.*

Przegląd polityczny.

Wybór prezydenta Francyi. Za kilka dni odbędzie się w starej sali stanów generalnych w Wersalu, w której w r. 1789 zadekretowano rewolucyę, wybór prezydenta republiki francuskiej. Dokonają go obydwie połączone Izby parlamentu francuskiego, jako kongres, względnie właściwe zgromadzenie narodowe. Mandat Loubeta wygasa 18 lutego, ponieważ jednak w myśl ustaw francuskich wybór nowego prezydenta dokonany być musi na miesiąc przedtem, więc wyznaczono dzień 16 b. m.

Pierwszym prezydentem, istniejącej już 35 lat republiki, był marszałek Mac Mahon, wybrany 24 maja 1873 roku. Następcą jego był Juliusz Grévy, wybrany 30 stycznia 1879 r., który zasiadał na krześle prezydenta przez dwie kadencye i ustąpił wreszcie 28 grudnia 1885 r. miejsca Sadi Carnotowi, który został zabity przez Caseria w r. 1894. Dnia 26 czerwca 1894 r. wybrany został Casimir Perier, otrzymawszy na 845 głosujących 451 głosów. Gdy zaś po kilku miesiącach Perier ustąpił z zajmowanego stanowiska, wybór padł na Feliksa Faure, po którego śmierci w r. 1899 nastąpił Emil Loubet.

Przegląd społeczny.

Podwyższenie płac na kolejach państwowych. Otrzymujemy następujące sprostowanie urzędowe: Odnośnie do artykułu zamieszczonego w kronice numeru 353 dziennika „Naprzód" z 24 grudnia 1905 r. pod napisem: „Podwyższenie płac na kolejach państwowych", wzywam Szanowną Redakcyę wskutek żądania c. k. dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie z 5 stycznia 1906 l. 7/Praes. po myśli § 19 ust. pras. o zamieszczenie w najbliższym numerze dziennika następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakoby ministeryum przyrzekło w ugodzie, iż najmniejsza podwyżka wynosić będzie: dla pobierających do 2 K dziennie 20%, dla pobierających 3 K 15%, do 4 K zaś 10%; natomiast prawdą jest, że c. k. ministerstwo kolei w toku rokowań, prowadzonych swego czasu z mężami zaufania personalu kolejowego z całą stanowczością odmówiło żądaniu jednolitego uregulowania dniówek według stopy z góry percentualnie oznaczonej i wyraźnie oświadczyło, iż podwyższenie dniówek ma nastąpić z uwzględnieniem lokalnych stosunków i na podstawie indywidualizowania w ramach poszczególnych kategoryj robotników". Kraków, dnia 9 stycznia 1906. Ck. radca sądu kraj. wyż. i prokurator państwa: *Doliński.*

Z sali sądowej.

W dniu 28 listopada 1905 miało się odbyć przed demonstracyjnym pochodem zgromadzenie w Prądniku Czerwonym w sali „Metzu". Zgromadzenie to, zgłoszone pisemnie przez tow. Adamskiego i Kühnera nie odbyło się w sali, lecz pod gołem niebem. Oskarżeni o przekroczenie z § 3 ustawy o zgrom., zostali tow. Adamski i Kühner zasądzeni wczoraj na grzywnę po 3 K. Zdaniem sędziego każdy, który zgłasza zgromadzenie musi je zagajać, a więc chociażby oskarżeni, zgłosiwszy zgromadzenie, wcale się o nie potem nie troszczyli, nie zagajali go i nie przyszli nawet na zgłoszone zgromadzenie, są oni odpowiedzialni za to, że zgromadzenie to nie odbyło się wedle zgłoszenia w sali, lecz bez zezwolenia władzy odbyło się pod gołem niebem.

Areszt za kolportaż. W sądzie powiatowym karnym w Krakowie objął jako naczelnik sądownictwo w sprawach prasowych radca Windakiewicz. Pierwszą powierzoną mu sprawę o kolportaż, czyli o przekroczenie z § 23 u. pr., zakończył ten sędzia wyrokiem zasądzającym oskarżonego chłopa, który aż z Krzeszowic do rozprawy przyjechać musiał i do czynu bez wykrętów się przyznał, na dwa dni aresztu! Ustawa przewiduje za kolportaż karę grzywny (zwyczajna kara w praktyce nie przenosi 1 do 2 koron), atoli p. Windakiewicz wedle motywów swego wyroku przyjął, że oskarżony jest biednym analfabetą i dlatego w drodze złagodzenia kary(!) wymierzył mu dwa dni aresztu (bez postu i ciemnicy), gdyż oskarżony nie mógłby zapłacić 20 koron grzywny, na jaką sobie zasłużył zdaniem sędziego przez to, że dane mu w wagonie przez nieznajomego pana odezwy za powszechnem prawem głosowania rozdawał w Krzeszowicach. Wyrok ten został zaczepiony odwołaniem.

O kradzież kolii brylantowej. We wtorek 9 b. m. toczyła się przed trybunałem sądu krajowego krakowskiego pod przewodnictwem r. Trzaskowskiego rozprawa przeciw b. nadkonduktorowi Pilawskiemu o oszczerstwo na dwóch wspólnikach w kradzieży: Skrzyszowskim i Lachnicie. Pilawski bowiem, wnosząc prośbę o wznowienie swego procesu, obwinił Skrzyszowskiego i nieżyjącego już Lachnitta o kradzież kolii hr. Borkowskiej, on zaś sam pośredniczył tylko w sprzedaży. Przy rozprawie przesłuchano kilku obywateli wiśnickich, którzy zeznali, że Pilawski namawiał ich do składania zeznań, obciążających Skrzyszowskiego. Trybunał zasądził Pilawskiego na 1 rok ciężkiego więzienia, od którego wyroku tenże zgłosił zażalenie nieważności.

KRONIKA.

Ze spraw miejskich. Komisya administracyjna krakowskiej rady miejskiej odbyła posiedzenie w poniedziałek. Uchwalono postanowienia organizacyjne dla rzeźni i targowicy miejskiej, które prowadzone będą odtąd pod wspólnym zarządem. Równocześnie uchwalono normy służbowe dla personalu, oraz wniosek do sekcyi i rady o powiększenie etatu służby weterynaryjnej o 2 posady. Wkońcu uchwalono wysokość opłat za oględziny i rzeź bydła.

Komisya gazowo-elektryczna odbyła we wtorek 9 b. m. posiedzenie. Zastanawiano się nad rozszerzeniem miejskiego zakładu elektrycznego z powodu wielkiego zapotrzebowania światła w mieście. Uchwalono etat dla elektrowni, oraz rozszerzyć gazownię przez wybudowanie fabryki gazu wodnego.

Z budżetu miejskiego. W dziale „Zarząd targowy" na r. 1906 wstawiono kwotę 1000 K. na sprawienie ławek na sprzedaż jarzyn na placach targowych, oraz kwotę 20.000 koron na sprawienie kramów i straganów na Małym Rynku. Dalej wstawiono na utrzymanie policyi wojskowej kwotę 62.589 kor. podczas gdy jeszcze w roku 1905 wydatek ten wynosił tylko 37.000 kor. Podwyżka spowodowaną została wprowadzeniem policyi konnej.

P. Jadwiga Mrozowska, b. artystka sceny krakowskiej, porzuca — jak donoszą lwowskie dzienniki — karyerę dramatyczną i ma zamiar zostać śpiewaczką pieśni francuskich. W tym celu wyjechała do Paryża, gdzie Reszke będzie jej udzielał lekcyi śpiewu, a znany artysta dramatyczny Bargy wymowy francuskiej. P. Mrozowska zamierza zacząć występy w wielkich miastach amerykańskich.

Oszustwo w banku. Bank krajowy we Lwowie padł onegdaj ofiarą wyrafinowanego oszustwa. Wśród natłoku w kasie, który po dwóch dniach świąt i to z początkiem roku zazwyczaj panuje, wypłacono w południe nieznanemu mężczyźnie 20.000 K na asygnatę kasową, bardzo zręcznie sfałszowaną. W kwadrans później szef biura przechodząc wypłacone do południa pozycye, spostrzegł nieprawidłowość wypłaty i wkrótce przekonano się o fałszerstwie. Zawiadomiono natychmiast policyę i wdrożono śledztwo dyscyplinarne i policyjno-karne, wobec czego bliższych szczegółów podać na razie nie można.

Zagadkowy wypadek we Lwowie. Przy ul. Krasickich 14 w pomieszkaniu adjunkta kolei państwowej, p. Władysława P., znaleziono dzisiaj rano w łóżku trupa młodej kobiety. Samego p. P. znaleziono na podłodze dającego słabe oznaki życia. Śledztwo dotychczasowe nie wyjaśniło sprawy, którą zajęła się prokuratorya.

Sprawa kradzieży w Winnikach przybiera coraz większe rozmiary. We Lwowie chodzą pogłoski, że podobne nadużycia wykryto i w innych fabrykach tytoniu: w Zabłotowie, Krakowie, Göding (Morawy), gdzie miano aresztować po kilku ludzi. Strejk w Winnikach został zażegnany, gdyż dyrekcya spełniła żądania robotników co do usunięcia urzędnika Czerwińskiego i zaopatrzenia rodzin uwięzionych werkmistrzów. Jeden z nich, Majewski, poddany został badaniu psychiatrów, gdyż okazywał oznaki obłąkania.

Kradzież w wojsku. W Samborze bm. włamano się do kancelaryi kadry 77 pp. w ratuszu i rozbito dwie kasy dębowe okute, tudzież kasę żelazną i jedno biurko. Na razie obliczono, że brakować ma 1400 kor. Dochodzenie, przeprowadzone przez władzę wojskową, żandarmeryę i policyę, skierowało podejrzenie przeciw podoficerowi rachunkowemu Aleksandrowi Kirczakowi, a Racheli Langer i Nastce Banachowicz o uczestnictwo, których też przyaresztowano.

Dobre interesa. Zamknięcie rachunków Banku austro-węgierskiego za r. 1905 wykazuje 13,266.000 K dochodu. Z tego przypada wedle statutu 1,354.000 dla państwa ausryackiego a 787.000 K dla państwa węgierskiego. Pozostaje do rozdziału między akcyonaryuszów suma 10,544.000 K, równająca się dywidendzie $70^3/_{10}$ K od akcyi czyli 5·14%, w porównaniu z 68 K czyli 4·85% w roku ubiegłym.

Trzęsienie ziemi w Wiedniu. Kilka minut po północy we wtorek 9 b. m. dało się odczuć w całem mieście lekkie faliste, kilka sekund trwające trzęsienie ziemi. Jak się zdaje, nie wyrządziło ono szkody.

List z nieba. Obok biletów do raju i cudownych bibułek, rozszerzają klerykali po Galicyi następujący „list z nieba":

„List, znaleziony w Rzymie przed ołtarzem świętego Michała u Bożego Ciała, o którym żaden człowiek nie wiedział skąd jest i co się w nim znajduje. Sam się otworzył i było w nim to, co następuje złotemi literami napisane:

1. Ja, Jezus, syn Boga żywego, przykazuję Wam, szlachetnego stanu chrześcijanie, abyście święty Kościół katolicki rzymski, a niedzielny dzień uświęcili, robót żadnych nie robili, chociażby tego największy pożytek własny tego wymagał. Dałem Wam sześć dni roboczych, a siódmy zostawiłem sobie, i poświęciłem go, abyście się modlili i dziękowali za dobrodziejstwa Wam udzielone, ubogim udzielali, na pożytek duszom waszym. Macie temu wierzyć, albowiem powiedziałem to, zmartwychwstaniem Ducha przenajświętszego, abyście na dobre uwierzyli, bo między wami jest wiele złego.

2. Ja, Jezus, syn Boga żywego będę was karał głodem, pomorem, ogniem i mieczem nieprzyjacielskim, różnemi chorobami, które długo trwać będą z dopuszczenia mojego; jeżeli się nie upokorzycie, grzechów własnych nie przestaniecie i złości, przeklętymi będziecie, piekielnemi karami karać was będę, pobudzę króla na króla, pana na pana, mistrza na mistrza, sędziego na sędziego, miasto na miasto, ojca na syna, syna na ojca, córkę na matkę, matkę na córkę, sąsiada na sąsiada, a będzie wielkie krwi rozlanie między wami, a nie będziecie wiedzieli. do kogo się uciekać i chronić macie, do końca życia waszego nie ustaniecie w strachu, abyście wiedzieli, że gniew mój jest podług sprawiedliwości mojej.

Będę was karał głodem, błyskawicami i grzmotami. Przykazuję wam powtórnie, abyście każdego dnia święcili święta, które są od stolicy mojej postanowione, złych uczynków się wystrzegali, albowiem jeżeli mnie czcić nie będziecie, nagle pomrzecie, odwrócę od was oblicze moje, zeszlę na was ptaki czarne, które w powietrzu latając, pożerać was będą stąd złe powietrze powstanie, które wszędzie trwać będzie. Ja, Jezus,

syn Boga żywego przykazuję wam, abyście w sobotę od nieszpornych godzin nie robili w ogrodach i nie kopali. Dla życzliwości Matki, bo gdyby się za wami nie była przyczyniła, dawnobyście byli poginęli.

W niedzielny dzień idąc do kościoła, tak starzy, jak i młodzi, abyście sobie przypominali, którymiście grzechami majestat mój i mnie samego obrazili, prosząc cały dzień, aby wam grzechy odpuszczone były.

Ja, Jezus, syn Boga żywego przykazuję wam, ktoby z was temu listowi nie uwierzył, jako od Boga, od stolicy i błogosławieństwa, przeklęty na wieki i w ogniu piekielnym gorzeć będzie. Na ostatek, ktoby ten list miał, przekazuję wam do przepisania lub do przeczytania, ten człowiek, choćby miał grzechów, jak piasku w morzu, odpuszczone mu będą. Ktoby miał ten list, a nie dał go do przeczytania lub przepisania, ten człowiek będzie przeklęty, odrzucony od królestwa niebieskiego.

Odtąd przykazuję wam światłem zbawienia, ktoby rozszerzał ten list, łaskę moją mieć będzie, błyskawice, grzmoty, pioruny szkodzić mu nie będą, bez spowiedzi nie umrze, do żywota wiecznego dojdzie, o którem wiedzieć będą.

Ten list zesłany jest Janowi papieżowi; papież posłał go bratu swemu Królowi, naprzeciwko nieprzyjaciela. Kto ten list przeczyta, dostąpi 100 dni odpustu, nieprzyjaciel szkodzić mu nie będzie, która zaś niewiasta w ciąży ma ten list przy sobie, lekko porodzi, a jej dziecko szczęśliwe będzie. Kto ten list ma w obszerności, otrzyma żywot wieczny. Amen.

Jezus Marya Józef.

Proroctwo Jana świętego Kapistrana: 1) Król płaczący umrze, 2) Niewiasta płakać będzie, 3) Duchownych łakomstwo ogarnie, 4) Wzgardzony powstanie i sił nabędzie, 5) Panowie w krwi brodzić będą, 6) Dnia 16 maja krwawa wojna będzie, 7) Znaki na niebie widziane będą przez 3 dni, 8) Upał od słońca nigdy nie wytrzymanym nie będzie, 9) Wodzowie przybędą, 10) Połowa ludzi umrze".

Czytając powyższy list, nasuwa się mimowoli myśl, jak wielką jest u nas jeszcze potęga ciemnoty!...

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Wieczór Trzech Króli", komedya w 5 aktach W. Szekspira.

Sobota: „Fifi", sztuka w 3 aktach Arnolda Schiffmanna (nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu „Betleem polskie", jasełka w aktach L. Rydla, muzyka M. Świerzyńskiego; o godz. 7 wieczorem „Fifi", sztuka w 3 aktach A. Schiffmanna.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ul. Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 3—9, w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—8 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4–6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. 7½ wieczorem: dr Józef Zanietowski: „Anatomia i fizyologia człowieka" (ilustrowane obrazami świetlnymi).

W Biurze porad dziś historya literatury: Literatura powszechna, literatura polska: K. Giebułtowski.

W Związku stow. rob., Mały Rynek 6, dziś o godzinie 7 wieczorem: dr Gumplowicz: „Oderwanie się Norwegii od Szwecyi".

Poseł dr Grek przed wyborcami.

Jarosław, 9 stycznia.

W sali magistratu odbył się dzisiaj pod przewodnictwem burmistrza dra Dietziusa sejmik relacyjny dra Greka. Sala zapełniła się szczelnie miejscową inteligencyą i mieszczaństwem; przybyło także sporo robotników. Zgromadzenie to było właściwie omówieniem projektu rządowego reformy wyborczej i dało sposobność posłowi Grekowi do określenia swego stanowiska w tej sprawie. Na wstępie wspomniał o stosunkach politycznych w Rosyi i na Węgrzech, które niewątpliwie przyczyniły się do ruchu za reformą wyborczą w Austryi; dalej skonstatował, że kwestya reformy wyborczej jest istotną sprawą dla życia politycznego w Austryi i nie da się już usunąć. Powoła ona do życia nowe warstwy społeczne w myśl racyi stanu i sprawiedliwości społecznej i da Austryi prawdziwą podwalinę państwową. Mówca nie obawia się majoryzacyi Polaków we wschodniej Galicyi, przeciwnie, jest zdania, że na punkcie narodowościowych różnic prędzej nastąpić może między oboma narodami porozumienie, gdy nie nieodpowiedzialni zastępcy narodów, ale demokracya ruska i polska weźmie w swe ręce losy obu narodów.

Mówca oświadcza się za bezpośredniością wyborów i wskazuje, że w razie, gdyby delegacya polska — mimo protestów posłów demokratycznych — zdołała w Galicyi utrzymać haniebny system pośrednich wyborów, to odbiłoby się to na spokoju publicznym, gdyż walka poszła tak daleko, że nic już jej nie wstrzyma.

Szlachta musi zrezygnować ze swoich przywilejów i stać się nie kastą uprzywilejowaną, ale sąsiadem innych warstw społecznych. Nie można obecnie zaprzeczać prawa do rządzenia ludowi, który tworzy podstawy społeczeństwa i daje warstwom innym przez pracę swoją możność kulturalnego rozwoju. Obowiązkiem inteligencyi jest iść w lud tem więcej, że lawiny nikt już nie wstrzyma, a „ogniem i mieczem" nie można zgładzić słusznych żądań ludowych.

Po omówieniu potrzeby zaakcentowania wobec rządu większej ilości mandatów dla Galicyi — oświadcza dr Grek w gorących słowach, że dotychczas bardzo ostrą i upartą walkę za projektem rządowym w Kole polskiem toczył i nadal to będzie czynić, bo uważa to za swój obowiązek poselski i narodowy, a od wyborców żąda, czy jego akcyę dotychczasową akceptują.

W dyskusyi zabrał głos tow. dr Marek z Krakowa, wskazując na zwycięstwa programu naszego i na fakt, że obecnie potrzeba reformy wyborczej już wszystkie sfery społeczne przeniknęła, torując sobie drogę do rządu i korony.

Wskazuje na potrzebę walki o bezpośrednie wybory w Galicyi ze strony całego społeczeństwa, bo zachodzi niebezpieczeństwo, że wskutek intryg Koła polskiego rząd mógłby w tym kierunku w swym projekcie Galicyę pokrzywdzić. Klasa robotnicza w tym kierunku prowadzi wytężoną agitacyę już od dawna, a obecnie i mieszczaństwo poczyna stawać do szeregu.

Tow. Seelieb postawił rezolucyę, żądającą najwyżej 3-miesięcznego terminu zasiedzenia i bezpośrednich wyborów, którą zgromadzenie jednomyślnie przyjęło.

Po niefortunnym występie syonisty J. Schlagera i prof. Zielińskiego zabrał głos dr Grek do odpowiedzi, poczem na wniosek adwokata dra Ramerta uchwaliło mu zgromadzenie wotum ufności, a zarazem oświadczyło w odnośnej rezolucyi, że domaga się bezpośredniego, równego, tajnego prawa wyborczego i energiczną walkę za tem prawem przyrzeka. Zgromadzenie bardzo liczne (2000 ludzi) trwało od godziny 6 do 9½ wieczorem.

Rewolucya w Rosyi.

Reakcya na całej linii.

Wiedeń, 11 stycznia. „N. fr. Presse" donosi z Warszawy: **W Piotrkowie, Częstochowie, Radomiu i Lublinie, zawieszono liczne pisma, redaktorów uwięziono, drukarnie opieczętowano. Aresztowano także licznych obywateli ziemskich, adwokatów i lekarzy.**

Petersburg, 11 stycznia. Rewizye domowe w Moskwie i Petersburgu są dalej na porządku dziennym. Liczba uwięzionych ogromna. Przywódcy rewolucyonistów stawiani bywają przed sądy doraźne i zaraz po wydaniu wyroków traceni. Wolność prasy istnieje tylko na papierze, cała prasa radykalna zawieszona. W redakcyi pisma „Syn Otieczestwa" skonfiskowano manuskrypta, listy i pieniądze. Na przedstawienie wydawcy, że są to pieniądze na strejkujących, odpowiedziano: Udaj się pan z zażaleniem do „swego rządu" (rady deputowanych robotniczych). W redakcyi „Russk. Wied.", organie profesorów i ziemców skonfiskowano 67.000 rubli, zebranych dla głodnych robotników.

Petersburg, 11 stycznia. Rewizye w Petersburgu trwają dalej. Szerzy się pogłoska nawet o aresztowaniu ojca Joana Kronsztadzkiego. Projektowane są podatki od papieru, prochu i gilz od papierosów. Obecnie nastąpił okres ciszy ale i ukrytego wrzenia.

Napad na pociąg.

Berlin, 11 stycznia. Z Katowic donoszą: Koło stacyi Łazy rewolucyoniści usiłowali zatrzymać pociąg osobowy, w którym znajdowały się dwa wagony z politycznymi przestępcami w drodze do Piotrkowa. Żołnierze eskortujący więźniów strzelali do robotników, którzy też odpowiedzieli ogniem. Wkońcu rewolucyoniści umknęli, a pociąg ruszył dalej.

Zemsta.

Berlin, 11 stycznia. Z Moskwy donoszą o straceniu 18 rewolucyonistów, między tymi niemieckiego poddanego, właściciela przędzalni, Schmidta.

W południowej Rosyi.

Odessa, 11 stycznia. Pet. ag. tel.). W gubernii chersońskiej, objętej stanem wojennym, dzięki energicznemu postępowaniu wojska, przywrócono spokój. W kilku miejscowościach zwrócili chłopi zabrane dobra. Ruch kolejowy jest normalny. W Odessie odkryto skład dynamitu i skonfiskowano wiele broni. Aresztowano znaczną liczbę powstańców.

Bunt wojsk syberyjskich

Londyn, 11 stycznia. „Daily Telegraph" donosi z Nagasaki, że nadeszły tam z Syberyi niepokojące wiadomości. Zdaje się, że prawdopodobne jest powszechne powstanie w Syberyi. **W Irkucku stoczyli kozacy krwawe walki ze zbuntowanem wojskiem. Kilkuset żołnierzy zginęło.** Zwłoki wrzucono do jeziora Bajkalskiego.

Rewolucya na Kaukazie.

Petersburg, 10 stycznia. Pet. ag. tel. donosi pod datą 9 bm.: Namiestnik Kaukazu Woroncow-Daszkow telegrafował do cara pod datą 7 bm.: Skutkiem przerwania wszelkiego połączenia z Rosyą, oraz skutkiem rozpowszechniania przez rewolucyonistów fałszywych wieści, **wzmógł się ruch rewolucyjny. Powstańcy opanowali kolej i zorganizowali służbę odpowiednio do swoich interesów. Organizują oni powszechne bezrobocia** i starają się wciągnąć do ruchu strejkowego także funkcyonaryuszów państwowych. Zaprowadziłem stan wojenny w Tyflisie, powiecie tyfliskim, oraz na obszarze, przez który przechodzi kolej żelazna. Wykryto kilka składów bomb. Licznych agitatorów uwięziono. Pociągi wojskowe kursują.

W dystryktach Goci, Duset, w których ruch agrarny ponownie się rozpoczął, zaprowadzono stan wojenny. W Dagestanie, Baku. Erywanie i Karsie panuje stosunkowo spokój (?). W gubernii elizawetpolskiej trwają nadal zatargi Ormian z Tatarami. Strejk pocztowo-telegraficzny jest ukończony. Przeważną liczbę agitatorów strejkowych uwięziono. Pociągi z Rostowa przybywają do Tyflisu.

Londyn, 11 stycznia. Do „Timesa" donoszą z Tyflisu: Przyszło tu do krwawych walk ulicznych. Wielu kozaków **zabito bombami**. Domy wielu rewolucyonistów ostrzeliwała artylerya. Jak słychać, Armeńczycy w Elizawetpolu urządzili rzeź Muzułmanów.

Petersburg, 11 stycznia. Korespondent „N. Wr. Tagblattu" miał interwiew z pewnym wyższym urzędnikiem, który przybył właśnie z Tyflisu. Opisuje on sytuacyę na Kaukazie w barwach najczarniejszych. **Kaukaz** znajduje się zupełnie **w rękach rewolucyonistów.** Władze nie funkcyonują, a wojsko jest bezsilne, ponieważ cała ludność jest doskonale uzbrojona. **Ośm miast zniszczonych.** Wśród anarchii szczególnie ucierpiały: Tyflis, Baku. Eriwan, Szusza, Kutais i Elizawetpol.

Kolej władykaukaska znajduje się w rękach rewolucyonistów. Od 26 listopada Tyflis jest pozbawiony listów, gazet i telegramów.

Informator ów jest przekonany, że na Kaukazie wybuchnie ogólne powstanie i Rosya będzie musiała Kaukaz na nowo zdobywać. Wiadomość, że generał Miszczenko został zamianowany namiestnikiem Kaukazu, zdaje się być prawdziwą.

Witte uspokaja

Petersburg. 10 stycznia. (Pet. ag. tel.). Hr. Witte przyjmował deputacyę „związku z 30 października", która prosiła o zniesienie zakazu zgromadzeń. Witte w odpowiedzi podniósł, że jest trudno oznaczyć czas zebrania się dumy państwowej. Wiele znaczą w tej mierze prace ziemstw i miast. Jako termin zebrania się dumy proponowano mu 28 kwietnia b. r. Car obstaje przy możliwie najszybszem zwołaniu dumy. Ustawa o uregulowaniu stosunku dumy do rady państwowej niebawem będzie wygotowaną. Rada państwowa składać się będzie z 176 członków, z czego połowa wybieraną będzie przez ziemstwa, szlachtę, kupiectwo i przemysłowców.

Ruch agrarny.

Mitawa, 11 stycznia. W okolicy Połongi daje się zauważyć ruch wśród chłopów. Przeszkadzają oni właścicielom dóbr we wywozie drzewa do Prus. Ludność sympatyzuje z ruchem litewskim.

Nieudała pożyczka rosyjska

Paryż, 11 stycznia. W sprawie rosyjskiej pożyczki donoszą, że konsorcyum tutejszych banków jest skłonne udzielić rządowi rosyjskiemu zaliczkę na pożyczkę, która w korzystnej chwili ma być zawartą. Zaliczka ma wynosić 300 milionów franków na 5% i 2 do 2·5% prowizyi. Jako gwarancya tej pożyczki mają służyć dochody jednej z rosyjskich linij kolejowych.

Petersburg, 11 stycznia. Petersburska agencya telegraficzna jest upoważnioną do oświadczenia, że bezpodstawne są doniesienia kilku dzienników francuskich, jakoby rokowano o pożyczkę, której rękojmią mają być dochody jednej z kolei rosyjskich i jakoby banki miały otrzymać, jako prowizyę 2%. O rękojmi nie było wogòle mowy.

Paryż, 11 stycznia. W sprawie rosyjskiej pożyczki oświadczają z miarodajnego źródła, że doniesienie, jakoby dotyczące banki miały otrzymać prowizyi 2 do 2·5%, jakoteż o oddaniu jako rękojmi dochodów z linii kolejowej, są nieprawdziwe. Chodzi tu zresztą nie o nową pożyczkę, ale o wydanie długu obligowego w sumie 100 milionów rubli po 5½% z 400 milionów rubli, do których wydania rosyjskie ministerstwo skarbu zostało niedawno upoważnione. Obrady nie zostały jeszcze ukończone.

TELEGRAMY.

Traktaty handlowe.

Wiedeń, 11 stycznia. Pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego odbyła się wczoraj wspólna konferencya ministeryalna, w której wzięli udział ze strony rządu austryackiego ministrowie: bar. Gautsch, spraw wewnętrznych Byland-Reidt, rolnictwa Bucquoy, skarbu dr Kosel, kierownik ministerstwa handlu Auersperg, a ze strony rządu węgierskiego prezydent ministrów Fejervary, minister handlu Vörös, rolnictwa Feilitsch i sekretarz stanu węgierskiego ministerstwa skarbu Popovics. Konferencya oświadczyła, że ratyfikacya traktatu handlowego z Niemcami ma na czas nastąpić. Następnie omawiano sytuacyę, wywołaną tak zw. unią cłową serbsko-bułgarską. Powzięto uchwałę co do zawiadomień, mających być do obu tych krajów wystosowanych.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. 10 stycznia. Węg. biuro kor. donosi, że wiadomości dzienników, jakoby arcyksiążę Józef odbył wczoraj dłuższą konferencyę z hr. Apponyim, są zmyślone.

Ruch antywojskowy we Francyi

Paryż, 10 stycznia. Na zgromadzeniu syndykatu departamentu Sekwany, które się odbyło celem protestu przeciw aresztowaniu kilku członków syndykatu, przedłożono wniosek o podpisanie odezwy przeciwwojskowej. Deputowany Jaures odmówił podpisania, gdyż sądzi on, że armia jest bezwarunkowo konieczną dla odparcia ataków zewnętrznych. Z powodu tego oświadczenia przyszło do burzliwych scen, które zakończyły się małą bójką (?).

Wybór nowego prezydenta.

Paryż, 11 stycznia. Rada ministeryalna zbiera się jutro dla ustanowienia terminu kongresu w Wersalu dla wyboru prezydenta republiki. Wybór odbędzie się prawdopodobnie 16 lub 17 b. m.

Paryż. 11 stycznia. Radykalne i socyalistyczne pisma wyrażają zadowolenie z powodu głosowania na onegdajszem posiedzeniu Izby deputowanych. Chodziło mniej o prezydenturę Izby, niż o prezydenturę republiki. Po onegdajszym rezultacie wyborczym niema wątpliwości, że prezydent senatu Fallieres przy wyborze w Wersalu pokona kandydaturę partyj antyrepublikańskich Doumera większością przynajmniej 50 do 60 głosów.

Niektóre umiarkowane republikańskie i konserwatywne pisma wnoszą z onegdajszego wyniku głosowania, że ani Doumer, ani Fallieres przy pierwszem głosowaniu nie uzyska potrzebnej większości i że prawdopodobnie Loubet następnie ponownie wystąpi jako kandydat. Zresztą, jeżeli Doumer nie zostanie wybrany, będzie jako przywódca opozycyi o wiele niebezpieczniejszy dla bloku.

O powszechne głosowanie w Prusiech.

Berlin, 11 stycznia. Socyalistyczny komitet wykonawczy ogłasza, że dnia 22 b. m. w Berlinie i w 940 innych miejscowościach odbędą się zebrania masowe na rzecz powszechnego prawa głosowania do sejmu pruskiego.

Jak dzienniki donoszą, w dniu tym mają być wszystkie garnizony skonsygnowane. Władze są zdecydowane użyć bardzo energicznych środków w razie ulicznych demonstracyj.

Kradzieże broni w armii niemieckiej.

Berlin, 11 stycznia. Biuro Wolffa donosi, że wiadomości dzienników o wykryciu kradzieży broni i amunicyi w zarządzie wojskowym są przesadzone. — Śledztwo sądowe jest jeszcze w toku.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Posiedzenie komitetu miejscowego** odbędzie się we czwartek 11 b. m. o godzinie 8 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie, Mały Rynek 6.

× **Baczność krawcy krakowscy:** W niedzielę 14 b. m. o godz. 2 po południu odbędzie się zwyczajne roczne walne zebranie członków grupy 110 w Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

× **Walne zgromadzenie stow. „Postęp" w Krakowie** odbędzie się dnia 14 stycznia o godz. 8 wieczorem w lokalu stowarzyszenia (Starowiślna 42). Ze względu na ważne sprawy uprasza się o liczny udział. Członków zalegających z wkładkami uprasza się o wyrównanie, aby mieli możność wzięcia udziału w walnem zgromadzeniu.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Cyrk jest dobrze ogrzewany

CYRK

Sarrasani.

Nowe debiuty **Nowe debiuty!**

We czwartek dnia 11 stycznia 1906 o godz. 8 wieczór

Nadzwyczajne Przedstawienie

Udało się dyrekcyi sprowadzić i angażować z wielkim kosztem z Londynu

Bieńkowskiego

Polaka

zwanego **„Cyklopem“** począwszy od wtorku 9-go stycznia

Największe powagi lekarskie nadały temuż przydomek; człowieka

z żelazną piersią

Bieńkowski kruszy przyniesione na arenę **łańcuchy, liny i druty** i łamie w palcach monety.

Bieńkowski jest dotychczas **niezwyciężony**

najsilniejszy mężczyzna

na świecie.

Płaci każdemu zapaśnikowi światowemu

300 kor.

któregoby nie był w stanie w 20 minutach zwyciężyć.

PIERWSZA KRAJOWA

PAROWA FARBIARNIA i CHEMICZNA PRALNIA

WE LWOWIE

odda zastępstwo na Kraków

do przyjmowania wszelkiej garderoby do czyszczenia i farbowania za wyższą prowizyą. Zgłoszenia proszę: **Langler, Lwów, Janowska 38.** 27

Chłopców lub dziewcząt

poszukuje się do roznoszenia tygodnika. 36

Wiadomość ul. Zielona l. 7.

Mężczyzna lub kobieta

obznajmieni z pakowaniem herbaty 33 **na sposób rosyjski** znajdą zaraz zatrudnienie. — Wiadomość w Administracyi „Naprzodu“.

Z PRUS sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4. 7

Do nabycia w aptekach i drogueryach.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

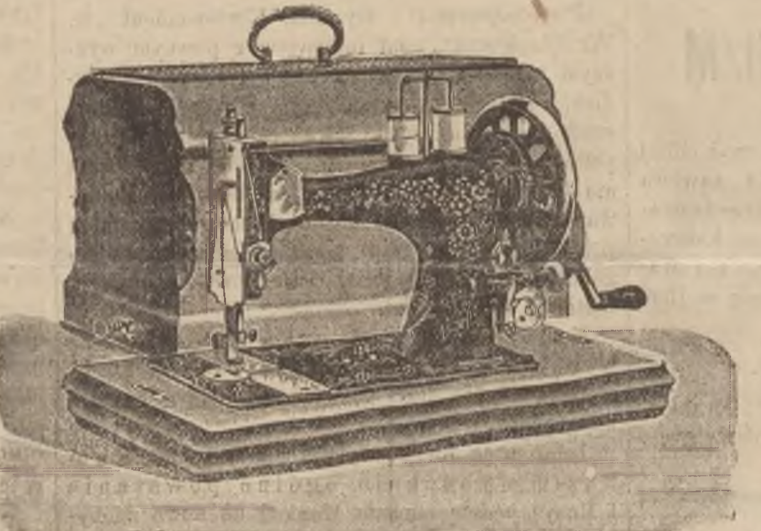
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje maszyny używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

L. 116728|05.

KONKURS.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem **konkurs na następujące posady w Urzędzie Budownictwa miejskiego:**

I. Dwie posady starszych Inspektorów Budownictwa w VIII. klasie rangi, z płacą roczną 3600 koron, dodatkiem kwaterowym w rocznej kwocie 720 koron, dodatkiem budowlanym w rocznej kwocie 400 koron, oraz prawem do dwóch pięcioleci po 400 koron.

II. Ewentualnie dwie posady Inspektorów Budownictwa w IX. klasie rangi, z płacą roczną 2800 koron, dodatkiem kwaterowym w rocznej kwocie 600 koron, dodatkiem budowlanym w rocznej kwocie 200 koron, oraz prawem do dwóch pięcioleci po 200 koron.

III. Jedną posadę Adjunkta Budownictwa w X. klasie rangi, z płacą roczną 2200 koron, dodatkiem kwaterowym w rocznej kwocie 480 koron, dodatkiem budowlanym w rocznej kwocie 200 koron, oraz prawem do dwóch pięcioleci po 200 koron.

IV. Dwie posady Praktykantów Budownictwa o rocznem adjutum po 1600 koron.

Obok warunków ogólnych, jak nieposzlakowane życie, wiek poniżej lat 40, wymaga się od kandydatów wykazania, że z dobrym skutkiem ukończyli studya, na jednej ze szkół politechnicznych monarchii, na wydziale budownictwa (architektury) i złożyli oba przepisane egzamina rządowe.

Kandydaci na inspektorów starszych i młodszych mają się wykazać prócz tego, conajmniej pięcioletnią, na adjunktów conajmniej dwuletnią praktyką zawodową.

O miejsce Praktykantów Budownictwa mogą się ubiegać ukończeni słuchacze wydziału budownictwa lub inżynieryi.

Praktykanci obowiązani będą po roku służby poddać się administracyjnemu egzaminowi w c. k. Namiestnictwie, przepisanemu dla urzędników państwowej służby budownictwa.

Podania o wymienione wyżej posady, przy dołączeniu metryki, świadectw szkolnych z egzaminów rządowych i z dotychczasowej praktyki, należy wnieść do Prezydyum Magistratu najdalej do dnia 15 lutego 1906 r.

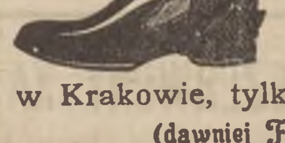
Kraków, dnia 5 stycznia 1906.

Prezydent miasta:

LEO.

Już nadchodzi zima! Najskuteczniej chroni dobry kalosz!

Zarówno jak po inne lata i tego roku może dostać P. T. Publiczność najlepsze i po najtańszych cenach kalosze „veni, vidi, vici“ dla **panów, pań i dzieci** w największym światowym magazynie obuwia



Alfreda Fränkla Spółka kom.

w Krakowie, tylko Rynek główny L. 14

(dawniej F. Eile). Zastępca: L. Steigler.

Po następujących cenach:

Męskie kalosze	Damskie kalosze	Panień. kalosze	Dziecięce kalosze	Męskie szlippery
K 4·—	K 2·50	K 2·40	K 2·10	K 4·80

Wielki wybór w śniegowcach.

1860. Т.Р.А.Р.М. С.ПЕТЕРБУРГЪ

Największy skład prawdziwych kaloszy petersbursk. po cenach fabrycznych.

Amor

Najlepszy środek do czyszczenia metali wszędzie do nabycia.

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O.

Zapasy zjedn. fabryk koców



mam polecenie sprzedać po połowie ceny. Oferuję zatem grube, niezniszczalne, wytrzymałe na wszelkie powietrze zimowe derki na konie, doskonałe, ciepłe, wełniste i miękkie z kolorowymi szlakami, dające się także zastosować jako koce do spania, a przytem bardzo tanie. Szare wełniane zimowe koce dla koni, gatunek A) 150×200 Kor. 4·—, gatunek B) szkockie 150×200 Kor. 5·—, gatunek C) podwójn. wełniane gospodarskie koce 150×200 najlepszej jakości Kor. 7·50 za sztukę. 629

M. RUNDBAKIN, WIEN IX|1., Liechtensteinstrasse Nr. 23.

Wysyłka za zaliczką. — Korespondencya polska.

ANTONI JAROSZ

Pracownia i skład kapeluszy

Kraków, ul. Sławkowska l. 11

(obok Grand Hotelu) w podworcu

poleca wielki wybór kapeluszy na każdą porę roku.

Przyjmuje wszelkie reperacye kapeluszy męskich, damskich i dziecięcych, do odnawiania, prasowania i przerabiania na najmodniejsze fasony, słomkowe i filcowe do prania i farbowania, cylindry prasuje na poczekaniu. Wykonanie dokładnie i szybkie, ceny niskie 397

Starym i młodym mężczyznom

Poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra Müllera

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego

jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych.

CURT RÖBER, Braunschweig.

Młody człowiek

zdolny do samodzielnego prowadzenia książki rachunków bieżących (Conto Corrente) i doskonale umiejący rachować dostanie posadę.

Oferty pod „S. E.“ do działu inseratowego „Naprzodu“. 29



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA

Fabryka zegarków

w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszk. złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Aparaty fotograficzne, zawsze świeże klisze, papiery oraz wszelkie inne przybory fotograficzne poleca po cenach niskich

Niemetz i Sp. w Krakowie

ul. Szewska l. 2 pierwszy dom od Rynku.

MLEKO

Obora Katarzyna

KRAKÓW

DIETLOWSKA 111.

W Krakowie, przy wylocie ul. Wielopola i Dietlowskiej na prawo od mostu kolejowego wydaje wprost od krów mleko

trzy razy dziennie.

Zamówienia przyjmuje się na miejscu lub u portyera Hotelu Saskiego.

REUMATYZM

nerwobóle, gościec, ból zębów, ból głowy usuwa trwale i szybko

wypróbowany Klinicznie **„ICHTOYMENTHOL“** (prawnie chroniony)

wyrobu aptekarza Edelmana.

Tysiące listów dziękczynnych i poleceń ze strony pp. Lekarzy klinik i szpitali powszechnych, świadczą najwymowniej o wysokiej wartości leczniczej **Ichtyomentholu**, który działa nawet tam gdzie inne środki tego rodzaju zupełnie bezskuteczne.

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich prawie aptekach

Główny skład wysyłkowy: **Laboratoryum chemiczne aptekarza Szymona Edelman w Bohorodczanach**

Cena flaszki z opisem użycia 1 korona. Pocztą wysyła się odwrotnie najmniej 2 flaszki.

W **Krakowie** do nabycia: W aptece p. K. Wiszniewskiego, w apt. F. Gralewskiego, w apt. A. Siedleckiego.

Ostrzeżenie! Ostrzega się najusilniej przed naśladownictwami i środkami zastępczymi i uprasza się żądać wyraźnie **„Ichtyomentholu Edelmana“.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 412.)